

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Orędzie biskupów polskich. — Zakupienie gruntu pod rzeźnię i targowicę. — Wybory do Kasy Miejskiej. — Ankieta szkolna. — Wiec Rolniczy. — Wieczór Beethovenowski. — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

Orędzie biskupów polskich do wiernych w Polsce.

Już kilkakrotnie w czasach ostatnich, zarówno w listach pasterskich, jak i na zjazdach katolickich, ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami, grożącymi dziś Kościołowi i Polsce.

W przeszłorocznych zjazdach katolickich wezwano katolików do szeregowania się ku obronie rodziny chrześcijańskiej, zagrożonej projektami ustawodawczymi, godzącymi w podwaliny rodzin przez śluby cywilne i rozwody. Padły też ostrzeżenia przed szerzącą się w Polsce agitacją masonerii, która, wiążąc swych członków posłuszeństwem dla ludzi obcych, nieraz interesom Polski wrogich, zagraża nietylko Kościołowi, lecz i Państwu.

Na wspólnych konferencjach naszych, zarówno dawniej odbytych, jak i obecnie, omawialiśmy, oprócz spraw związanych z konkordatem, przede wszystkim niebezpieczeństwa, grożące religii i Kościołowi w Polsce. Niebezpieczeństwa te są znane: projektowany zamach na sakrament małżeństwa, uchwalenie się publiczne, a bezkarne w zepsuciu obyczajów, w rozpasaniu w tańcach i publicznych widowiskach, naigrywających się z wymagań przyzwoitości i poczucia moralnego, w sprzedawaniu i wystawianiu na widok publiczny wydawnictw pornograficznych, dalej uderzenie pewnej części prasy na religię i Kościół, szerzenie się sekciarstwa, dzięki poparciu wpływowych czynników. Ostrzegaliśmy i ostrzegamy, że przez to wszystko otwiera się w Polsce naocześnie wrota dla anarchii moralnej i komunizmu.

Nieustannie i jednomyślnie cały episkopat polski ostrzega o niepokojącym stanie duchowym w Polsce, który się tak ściśle i bezpośrednio

dnio łączy ze zdrowiem duchowym i przyszłością narodu i Ojczyzny.

Nie ustaje też episkopat w nawoływaniu usilnym do szeregowania się katolików ku obronie najdroższych ideałów.

Żywimy nadzieję, że głos nasz w tych chwilach doniosłych usłyszany i wysłuchany będzie.

Tuszmy to sobie tembardziej, bo z radością stwierdzamy, jak coraz wyraźniej i coraz ściślej ujawnia się w społeczeństwie zbawienna świadomość — że dzisiaj w naszym rozbitciu zjednoczenie może się dokonać na tych zasadach moralnych, które głosi Kościół Chrystusowy.

Dziś już nawet całe odłamy społeczeństwa otwarcie i publicznie stwierdzają, że jedynie nauka Chrystusowa jest źródłem i jedynym skutecznym środkiem przeciw rozprężeniu i bolszewizmowi.

Jakkolwiek sami stoimy ponad partjami, to jednak oceniamy w pełni ten zdrowy odruch w życiu publicznym.

Błogostawimy tym szlachetnym poczynaniom i wysiłkom, by wyjść nareszcie z nieszczęsnej połowiczności, by otwarcie i publicznie wyznać Chrystusa, by pod Jego sztandarem jednoczyć się w służbie Boga i Ojczyzny.

Ks. Al. Kakowski, kardynał, Ks. A. Hlond, prymas, Ks. J. Teodorowicz, Ks. B. Twardowski, Ks. R. Jabl-rzykowski, Ks. A. Nowak, Ks. Ł. Wałęga, Ks. A. J. Nowowiejski, Ks. G. Chomyszyn, Ks. A. Łosiński, Ks. Z. Łoziński, Ks. M. Fulman, Ks. St. Gall, Ks. A. Sze-lążek, Ks. H. Przeździecki, Ks. St. Łukomski, Ks. W. Tymieniecki, Ks. T. Kubina, Ks. St. Okoniewski, Ks. Ark. Lisiecki, Ks. Wł. Krynicki, Ks. P. Kubicki, Ks. A. Jełowicki, Ks. Cz. Sokołowski.

Kupno gruntu przez Magistrat pod rzeźnię i targowicę.

Po kilkumiesięcznych staraniach Komisji Inwestycyjnej i Magistratu doszło do skutku tak konieczne, o wielkich w przyszłości skutkach, kupno gruntów pod przyszłą rzeźnię, targowicę i postój fur. Grunta te zakupiono przy ul. Dąbrowskiego, poza koszarami artylerji. Obszar wynosi 11 morgów, a sięga od ulicy po tor kolejowy w jednym kawałku. Cena kupna dochodzi 8.000 dol. za całość — została wypłacona już sprzedającym ze specjalnego, krótkoterminowego, na ten cel przeznaczonego kredytu. Właścicielami sprzedanych gruntów byli: Walenty i Katarzyna Lasotowie, Marja Surowiakowa z dziećmi, Pa-sternakowa i Wiszowa.

Wybór terenu pod rzeźnię nastęrczał duże trudności — z uznaniem też musi się zaznaczyć, że Komisja dotycząca i Magistrat zadawali sobie dużo trudu, aby zadość uczynić zadaniom, związanym z tak wielkim przedsięwzięciem, które dla rozwoju miasta ma niesłychane znaczenie.

Zniknie z dzielnicy gęsto zaludnionej siedlisko narzekania na ciasnotę, stłoczenie, niemożliwość zastosowania wymagań weterynaryjno-sanitarnych, zyskają tamte ulice na zdrowiu i wyglądzie, a zatętni życiem i ruchem, rozwinię się nowa dzielnica na południowo-zachodniej stronie miasta. Dziś wieś tam jeszcze — obszary niezabudowane, chaty, brak ruchu i życia — niedługo rój ludzi, tych bezrobotnych, którzy z wiosną nadarmoby wyciągali ramiona, znajdzie

zajęcie, rozwiąże się tę tak piekącą, pełną troski ich kwestję, a miastu przybędzie targowica po europejsku urządzona, wzniesie kiedyś swe mury rzeźnia, w której znów znajdzie tylu ludzi zajęcie, zmienia się stosunki weterynaryjno-sanitarne, wpłyną dochody dla miasta.

Niestety — do budowy rzeźni przystąpić zaraz nie można, gdyż przyznany przez konsorcjum ameryk. kredyt, na który poprzedni Rząd się już zgadzał, został przez Rząd obecny odmówiony z powodów czysto formalnych, nie rzeczowych, wbrew poprzednim uchwałom Rady gminnej — z tego tylko jednego powodu, że teraz Zarząd miasta spoczywa w rękach komisarza rządowego. Cała nadzieja w tem, że obecnie zarządzić się mające wybory do Rady gminnej tę przeszkodę usuną, a przyszła Rada gminna będzie miała obowiązek i wspaniałe zadanie doprowadzenia tego, na europejską skalę zakrojonego przedsięwzięcia do końca ku wszechstronnemu dobru miasta.

Cheesz poznać

całokształt zagadnień ogólnonarodowych Polski? Interesuje cię groza zalewu żydowskiego? Cheesz poznać drogi i sposoby wiodące do racjonalnego przeprowadzenia odżywienia Polski? **Przeczytaj numer jubileuszowy tyg. „Rozwój“ organu „Tow. „Rozwoju“ Życia Narodowego w Polsce“.** Cena pojedyncza egz. z przesyłką 1 Zł.

Warszawa, ul. Żorawia Nr. 2, koato czekowe w PKO 12-45.

Ankieta szkolna.

Z walki o 3 klasy gimnazjalne.

II.

(Dokończenie).

Skoro Redakcja poprzednim moim artykułem rozpoczęła ankietę, więc dla uproszczenia ewentualnej polemiki zastrzegam się, że, 1) nie występuję imieniem żadnej organizacji, a więc tylko sam ponoszę odpowiedzialność za to, co i jak piszę, 2) bynajmniej nie przypisuję sobie oryginalności pomysłu każdego z argumentów, 3) nie zamierzam przedstawić sprawy wyczerpująco, lecz ograniczam się do kilku uwag. Te zastrzeżenia powinny się rozumieć same przez się, lecz doświadczenie wielokrotnie mnie już pouczyło, że — lepiej je przypomnieć.

Wracam do tematu, powtarzam: 1) Walka o 3 niższe klasy szkoły średniej nie jest walką zreszta nauczycielskich o chleb, 2) TNSW., broniąc 8 klasowej szkoły średniej przed amputacją 3 niższych klas, **popiera** równocześnie tworzenie 7 klasowych szkół powszechnych.

Więc, jak to? spyta ktoś. Szkoła powszechna dla ogółu, gimnazjum dla jakichś wybrańców? Gdzie demokracja?

Otóż tak! Gimnazjum jest dla wybrańców! I kto takie zdanie wypowiada, ten wcale nie musi być przedpotopowym, konserwatywnym mamutem, lecz owszem — może być nawet przedownikiem postępowej demokracji. Kto bez szemrania i bez obawy o utratę patentu na demokrację i postęp godzi się na to, by na uniwersytet szli tylko ci, którzy wykazą się odpowiednimi zdolnościami, zamiłowaniem i wiedzą, a więc tylko wybrańcy, ten nie powinien mieć nic także przeciw temu, by i gimnazjum ograniczyło się tylko do wybrańców o odpowiednich uzdolnieniach, a więc do wybrańców Boga, czy — jeśli kto woli — przyrody.

Z drugiej strony w interesie demosu, czyli ludu wcale nie leży, by do medycyny, prawa itd. mógł się brać każdy kiep, każdy, kto tylko zechce, i potem medycynę, prawo itd. partaczył, lecz „najpodlejszy“ nawet proletariusz chce w razie potrzeby mieć jak najtęższego lekarza, prawnika itd. Jeśli zatem szkoły, utrzymywane przez powszechność, mają służyć tejże powszechności, to nie w tem znaczeniu, że mają przyjmować w swoje mury każdego, kto się zgłosi, lecz tych tylko, którzy celom, zadaniom i wymaganiom danej szkoły, sprostać mogą i którzy po jej skończeniu przez taką właśnie pracę dla ogółu, do jakiej ich ta szkoły przysposobi, ogółowi za utrzymanie dla nich tejże szkoły się odpłacą. Zdaje mi się, że to jest pogląd nawskróś demokratyczny. Mam nadzieję, że jest nawet postępowy. Wszak za drogowskaz ma myśl o doskonaleniu. Gdyby zaś ktoś mniemał inaczej, nie zmartwię się nawet zarzutem wsteczniactwa i reakcji.

Zatem gimnazjum może i powinno być szkołą dla wybrańców. Dla nich zaś, dla szkoły jako takiej i dla społeczeństwa całego korzystniej jest, jeśli dzieci o nieprzeciętnych wyższych uzdolnieniach mogą się uczyć jak najwcześniej razem ze sobą w odosobnieniu od mało uzdolnionych, gdyż mogą swoje zdolności **szybciej rozwijać** i bogacić. Jeśli kilkaset uczniów niższych klas gimnazjów rzeszowskich porzysyłamy po szkołach i szkółkach powszechnych całego powiatu, to poziom szkół powszechnych albo wcale się nie podniesie, albo tylko bardzo nieznacznie, a sami przyszli „gimnazjaliści“ skazani na nudy, gdy nauczyciele będą się mozolić nad rozmaitemi słabymi głowami, (których z szkół powszechnych usuwać nie wolno) będą swojemi umysłami „kon-

Wykaz lokatorów

Druk na wykaz lokatorów, który ma wisieć w bramie każdej kamienicy (rozporządzenie Starostwa) do nabycia w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ulica 3-go Maja L. 7.

serwatywnie" w miejscu stać, jeśli nie zniechęcać się i cofać. Jakiż i dla kogo stąd pożytek?

I znowu może ktoś powiedzieć: Macie tych wybrańców, a co się dzieje? Cóż się tak puszyście swoją wyższością i tak się rozbijacie o owe 3 klasy, skoro profesorowie uniwersytetów stwierdzają, że gimnazja wypuszczają maturzystów bez należytego przygotowania do studiów uniwersyteckich? Więc zastugujecie na to, by wam odjąć kilka klas.

— Zgoda, przyjacielu — odpowiedziałbym — ale pod warunkiem, że te odebrane klasy odda się szkole, któraby dawała rękojmę, że z zadania wywiąże się lepiej od nas. Zostałoby jeszcze pytanie, które klasy oddać: najniższe, czy najwyższe. Bo gdyby po odjęciu nam klas niższych wpuszczono nam do następnych klas martał uczniowski gorszy, niż sobie teraz sami urabiamy, to ręczę ci, że opuści on gimnazjum jeszcze mniej przygotowany do studiów uniwersyteckich niż dziś — nie z przekery, broń Boże, lecz z konieczności, ujętej w znane przysłowie o owsie, ryżu i Paryżu. Wprost zamało będzie czasu. A któraż to szkoła — gimnazjum, czy powszechna — daje lepszą rękojmę? Ta, która ma lepsze warunki. A więc ta, która ma 1) dobiebraną młodzież, 2) mniej liczne klasy, 3) dłuższy czas nauki i intensywniejsze nauczanie, 4) — bardziej wykształconych nauczycieli. To wszystko ma gimnazjum, a nie szkoła powszechna. Możnaby wątpić co do punktów 3 i 4 zobaczymy! Panującym, bo aż 83% wynoszącym typem szkoły powszechnej są w Polsce jedno i dwu klasówki. Czy mogą w nich uczniowie oddziałów 5-go, 6-go i 7-go uczyć się po 5 godzin dziennie i to tak intensywnie, jak w gimnazjum? I czy mogą tyle się nauczyć, ile w klasach I, II i III gimn.? A wykształcenie nauczycieli? Są i w gimnazjach i w szkołach powszechnych nauczyciele nieukwalifikowani. Ale trzeba nie zapominać i o tej różnicy, że naogół nieukwalifikowani nauczyciele gimnazjum mają wykształcenie średnie i nieukończone wyższe, więc co najmniej równe wykształcenie kwalifikowanych nauczycielom szkół powszechnych, albo i wyższe. Zatem chłopiec, mający w 5 klasie szkoły powszechnej nauczyciela kwalifikowanego, i chłopiec mający w 1 klasie gimnazjalnej nauczyciela niekwalifikowanego, mają nauczycieli o wykształceniu, powiedzmy, równym. Ale przytem chłopcu w 5 klasie grozi, że dostanie nauczyciela niekwalifikowanego, a więc o wykształceniu jeszcze niższym, gdy w gimnazjum obok niewykwalifikowanych dostaje nauczycieli z pełnymi wyższymi kwalifikacjami. Stracić na tem chyba chłopiec nie powinien. I nie wygląda na to, by szkoła powszechna w tych warunkach miała z przygotowania uczniów lepiej się wywiązać, niż odpowiednie 3 klasy gimnazjum.

Jeszcze jeden szczegół i skończę. Zarzuca się dzisiejszej szkole średniej średniowieczną zaścianczość, zmurszałą stęchłą. Propaguje się odświeżenie gimnazjów. Niechby! Ale sposób? Obcięcie 3 klas i zniesienie egzaminów wstępnych! No, no! Miła i ponętna jest świeżość zieleni na polach, łąkach i w lasach. Nie wierzę, by ponętną stała się szkoła średnia, gdy się ją przepełni całą masą zielonych głów, nieprzebieganych głów, kochanych milusińskich.

Józef Rączy.

O wybory do miejskiej Kasy Oszczędności.

Z dniem 1 stycznia br. wygasły mandaty siedmiu członków Wydziału K. Oszcz. między tymi i kilku członków Dyrekcji. Uplynęło już trzy miesiące, wyborów nowych się nie przeprowadza. Dlaczego?

Wybory członków Wydziału K. O. przeprowadza Rada gminna, gdyż miasto wedle statutu K. O. obowiązane jest do gwarancji za pewność lokat. Z drugiej strony, biorąc gwarancję za wkładki oszczędnościowe musi i powinno mieć wpływ na całą agendę K. O., a w szczególności na rozdział i przyznawanie pożyczek. Czyni to gmina przez wybranych przez Radę gminną członków.

Dowiadujemy się, że dyrekcja K. O. ma wątpliwości, czy Zarząd Tymczasowy miasta ma te same uprawnienia do przeprowadzenia wyborów, jakie ma Rada gm. i w tym kierunku odniosła się o wyjaśnienie do Województwa.

Wątpliwość ta istnieć nie powinna, gdy bowiem Tymczasowy Zarząd bierze odpowiedzialność za cały jemu powierzony majątek gminny, a tylko nie wolno mu zaciągać pożyczek stale obciążających budżet, tem samem bierze odpowiedzialność za Kasę Oszczędn., którą to odpowiedzialność może wykonywać przez członków Wydziału przez siebie wybranych. To jest chyba zupełnie logiczne.

Wątpimy, czy Województwo zechce udzielić wyjaśnień w sprawie dla każdego jasnej, tylko dla niektórych członków dyrekcji nie jasnej.

Ta wątpliwość członków dyrekcji, a może i członków Wydziału, którym mandaty wygasły, może mieć gdzieindziej źródło.

Członkowie, podnosząc tę wątpliwość, starają się zatrzymać mandaty, aż do przeprowadzenia wyborów do Rady gminnej — zależy im widocznie o sobiście, aby jak najdłużej mandaty piastować, albo wobec zbliżających się wyborów do Rady gminnej chcą mieć przez K. O. wpływ na wyborców.

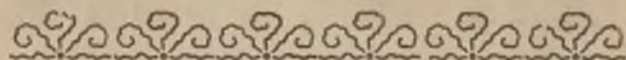
Bardzo decydujący głos w dyrekcji ma P. Komisarz Dr. Krogulski. W interesie Kasy wybory przeprowadzić powinien, chyba że ma już z góry upatrzonych swoich kandydatów i nie jest pewnym przeprowadzenia ich w obecnym składzie Zarządu Tymczasowego, więc z rozmysłu z wyborami zwleka.

Prezesem Wydziału jest inż. Szaynok. On powinien sprawę wyborów przyspieszyć choćby w interesie rękodzielników i kupców. — W Kasie Oszcz. jest taki napływ wkładek, że Kasa lokuje je po innych Kasach (w B. G. Kr.), z drugiej strony mieszczanie, kupcy i rzemieślnicy skarżą się na brak gotówki i trudności kredytowe.

Zaistniały więc stosunki nienormalne, którym odświeżony Wydział, z członków znających stosunki miejscowe, którymby leżało na sercu poparcie rzemiosła i handlu, lecz bezstronne, bez celów politycznych, czy wyborczych, mógłby zaradzić.

Niestety Kasa Oszcz. od szeregu lat służyła jednostkom ambitnym do wykorzystywania jej dla polityki miejskiej — dzisiaj może więcej,

aniżeli dawniej. Dlatego i głos nasz napewno przejdzie bez echa, uważamy jednak za obowiązek obywatelski te anormalne stosunki podać do wiadomości.



Koło Rzeszowiaków w Krakowie nadsyła odezwę:

Przez Oświatę ku potędze Polski!

Tradycja dziejowa przekazała Polsce misję promieniowania kultury polskiej na wschód i walkę z zalewem germanizmu o ziemię, rdzenną słowiańską kulturę posiadającą, na zachodnich i północnych naszych rubieżach położone.

Podwójne to postannictwo przypadło w udziale Polsce Odrodzonej. Odwieczni nasi wrogowie ze wschodu i zachodu we wspólnym wysiłku zmierzają do oderwania od Polski Ziemi Kresowych. Społeczeństwo polskie nie może biernie przypatrywać się tym knowaniom, spychając na barki Rządu cały wysiłek utrwalenia naszego stanu posiadania.

Ziemi Kresowe zarówno zachodnie jak i wschodnie muszą być przedmiotem specjalnej troski społeczeństwa, bo słabość kultury polskiej na Kresach to groźba utraty tych ziem.

W walce o wzmocnienie naszych wpływów kulturalnych na Kresach niezwykle doniosłe usługi oddać nam może **Książka Polska**. Rzucona na Kresy wschodnie, przeciwstawi rozkładowemu wpływowi Azji europejską cywilizację, a dotarłszy na zachodnie rubieże krzewić będzie poczucie narodowe.

W zrozumieniu ważności misji, jaką spełnić może **Książka Polska** na Ziemiach Kresowych, **Akademickie Koła Prowincjonalne**, które za jeden z głównych celów swej działalności obrały pracę społeczną dla dobra Ojczyzny, urządzają **zbiórkę na rzecz Kresów**.

Społeczeństwo niechaj da książkę, przejaw obecnej kultury, warunek dalszej twórczej pracy.

Nikogo nie może zabraknąć w szeregach ofiarodawców!

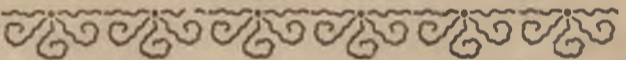
Zrzeszenie Akademickich Kół Prowincjonalnych w Krakowie

Oświecimski Józef
Sekretarz

Tecl Edward
Prezes

Dyżury odbywać się będą od 1/IV — 15/IV w gimnazjum I między 5 — 6 godz. po poł.

Koło Akademickie rzeszowskie.



Z kraju i ze świata.

Rozwiązanie Niezależnej Partii Chłopskiej.

Całe społeczeństwo polskie przyjęło do wiadomości z ulgą i uznaniem zarządzone niedawno przez Rząd rozwiązanie nazwanej w nagłówku partji, której celem było rozsądzanie naszego państwa, niszczenie jego obecnego ustroju i przygotowywanie gruntów pod wybuch rewolucji socjalnej na wzór rosyjskiej. Nie po-

Zofja T.

Compiegne, 7 marca 1927.

LIST Z FRANCJI.

Jestem nareszcie w Compiegne. Przyjechałyśmy tu o godzinie 2 po poł. Mister Pimington, dyrektorka fermi hodowlanej kur Angielka, w skórzanym hełmie, butach ze sztylpami, przywitała nas bardzo serdecznie. Zaprowadziła nas zaraz do naszych pokojów, potem poprosiła na herbatę i spóźnione śniadanie, a następnie pokazała nam całą fermę. Ten zakład to tak mniej więcej wygląda, a przynajmniej tyle o niem wiem dotychczas: Cztery km. od Compiegne (miasta), w dużych lasach obecnie państwowych, gdzie była dawniej bażantarnia Ludwików, przy bardzo dobrym gościńcu stoi pawilon, gdzie mieszkał Napoleon, gdy przyjeżdżał polować na bażanty. Właściciel tego pawilonu, mer miasta Compiegne i poseł do izby deputowanych oddał na razie pawilon ten na zakład dla walczących biednych dzieci, potrzebujących dobrego powietrza, a z jednej strony urządził ogród warzywny z inspektami, ogrzewanymi specjalnymi piecami i z urządzeniem wzruszającym, a z drugiej strony syn jego urządził dopiero od kilku lat fermę drobiową, jedną z największych we Francji. Wzdłuż alei ze starych drzew, zaczynającej się zaraz za napoleońskim domem, ciągną się ogrody z siatki. Ogrody te, każde w obszarze około ćwierć morga, mają w środku

domki lekkie, drewniane, o podwójnych ścianach, przełożonych papierem, by były ciepłe i na zimę możliwe, o dużych oknach wszystkich na południe, czy na południowy-wschód zwróconych, stale otwartych.

W każdym takim pawilonie bardzo zresztą niedużym i w takim ogrodzie, w którym rośnie jeszcze trochę drzew pozostałych po dawnym lesie, mieszka 500 białych **Leguchornów**. Są to kurki białe, całkiem nie duże, prawie tak drobne, jak nasze zielononóżki, bardzo nośne.

Jest takich ogrodzeń co najmniej kilkanaście. Po drugiej stronie alei są mniejsze ogrody i różnych wielkości kurniczki — jest to właściwa hodowla. Tu królują trzy wspaniałe koguty: Bill, Tommy i Jemmy i tu odbywają się różne selekcje i tym podobne mądre rzeczy.

Ten Billy importowany z Ameryki i razem z kurą kosztował 3.000 dolarów.

Jada taki jegomość razem ze swym harem z ręki, kury są bardzo łaskawe i trzeba do nich serdecznie przemawiać, by im było wesoło, bo to jak mister Pimington twierdzi, tak jak człowiek, gdy mu wesoło, to dwa razy więcej robi. Sławne kury są tu także, każda ma na nodze innego koloru obrączkę i nazywają się od koloru także noirette, rosette itp. W wylęgarni jeszcze nic się nie wylęgło, za 10 dni dopiero ma wyjść pierwsze 9.000 kureczątek.

Wylęgarnie są bardzo ładne, opalone piecykami naftowymi, a wentylatory są poruszone elektrycznością.

Wogóle wszędzie tu jest światło elektryczne. W każdym kurniku o godzinie 4 rano zapala się elektrykę, by kury zaczęły już jeść, a tem samem by zjadały więcej na dzień i więcej niosły jaj.

Ferma ta jest prawie wyłącznie w kierunku jajowym prowadzona, sprzedaje się ślicznie opakowane, prześwietlane jajka wagonami do Paryża. Na końcu tej dużej alei jest domek nieduży zarządu i mieszkanie praktykantek (stagiere.)

Cały ten domek jest według mnie doskonałym wzorem, jak powinny wyglądać tanie, a naprawdę po europejsku urządzone internaty dla studentek, domy młodzieży, po letniskach itd. Na dole jest kuchnia bardzo czysta, pełna firanek w kwiaty, obok jadalnia z dużym stołem z kolorową serwetą, a raczej obrusem i z fajansowym nakryciem z malowanymi brzegami i kogutami w środku, przy niej salonik, gdzie są dwie kanapy z kwiecistymi poduszkami, fotele koło kominka, mała biblioteka i gazety do ogólnego użytku, fortepian i gramofon, za tym pokojem jest kancelarja itd.

Cały domek ma cieniutkie ścianki, z papierem w środku. Pokoje są ze sobą połączone, ale poza tem prawie do każdego można wpaść wprost ze dworu, co jest bardzo wygodnie, bo przecież ciągle prawie na powietrzu się pracuje.

(c. d. n.)

trzeba dodawać, że „robili” w tej partii agitatorowie, opłacani suto przez bolszewików i że dolary, płynące naprzykład z Mińska, szły nie do pracującego ludu, ale przedewszystkiem do sakwy nienasyconych nigdy niczem prowodyrów. Dzięki zaś wadliwej ordynacji wyborczej dostali się niekiedy z nich nawet do Sejmu i doprowadzili aż do swego uwięzienia. Ale zasiadali jeszcze w nim takie ananasy, jak Wojewódzki, Ballin, Fiderkiewicz i Hołowacz.

Rzecz jasna, że liczyć się obecnie należy z agitacją wywrotową, prowadzoną konspiracyjnie. Taka „robotka” istnieje w każdym państwie, gdyż nigdzie nie brak elementów wywrotowych, a Polska nawet nie należy do państw, w którym one byłyby najliczniejsze. Nie będzie to już „robotka” nakrywana płaszczkiem legalności, jak dotychczas, co było zjawiskiem niezdrowym i anormalnym. Z uwagi, że ludność wiejska do pracy konspiracyjnej nie idzie, będzie teraz N. P. Chł. unikała jak ognia i dobrze się stało, że Rząd, zebrawszy liczne dowody jej zbrodniczej działalności, wreszcie odebrał jej prawo legalności i zabronił każdemu obywatelowi pod groźbą najsurowszych kar za należenie do niej.

Spółeczeństwo oczekuje obecnie, że zarządzenie to będzie nie tylko papierem, ale faktycznie i z całą energią przez władze w życie wprowadzone.

Zamknięcie sesji sejmowej.

Gdy Sejm po uchwaleniu budżetu na cały rok rozpoczął w dniu 25 marca drugie czytanie ustawy o zgromadzeniach, uchwałała zebrana w tym dniu w Belwederze Rada gabinetowa zamknięcie sesji. Z wiadomością tą przybył zaraz do marszałka Rataja minister Miedziński. Około godz. 6 wieczorem przyjęła Izba projekt ustawy o zgromadzeniach w drugim czytaniu, do trzeciego zaś czytania przystąpić nie mogła, ze względu na zgłoszone poprawki.

Gdy porządek dzienny wyczerpano, zabrał głos wicepremier, p. Bartel i odczytał następujący dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Na podstawie artykułu 25 Konstytucji zamykam zwyczajną budżetową sesję Sejmu. Warszawa, dnia 25 marca 1927 r. Podpisano: Prezydent Rzeczypospolitej, Mościcki. Prezes Rady Ministrów, Piłsudski”.

Słychać, że Rząd sam przygotował na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw swoją ustawę o zgromadzeniach, o wiele mniej liberalną, niż sejmowa i że może sam wystąpi z własnym projektem nowej ordynacji wyborczej, oby także mniej liberalnej!

Znowu komuniści.

W nocy z 24 na 25 marca władze bezpieczeństwa, wykryły znowu w Warszawie dwie drukarnie centralnego komitetu komunistycznego partii polskiej i archiwum techniki egzekutywy tegoż centralnego komitetu, przyczem aresztowano szereg wybitnych działaczy komunistycznych, przeważnie żydów, będących jego członkami. Przy tej sposobności znaleziono dużą ilość materiału obciążającego aresztowanych, jak odezwy, druki, matryce i kilkanaście tysięcy złotych w nowiutkich banknotach 50 złotych! Skąd je to tałaństwo wzięło?

WIEC ROLNICZY.

Z inicjatywy Zarządu Związkowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, Gospodarz w Rzeszowie, w wypełnionej po brzegi sali „Sokoła” odbył się wiec rolniczy w dniu 13 marca 1927, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Spółdzielczość rolnicza a polityka gospodarcza państwa (p. dyr. Kania, prezes Związku Rewizyjnego), 3. Nasze myśli o organizacji Spółdzielczego handlu rolniczego w Polsce (p. Osip dyr. Syndykatu Rolniczego.) 4. Dyskusja.

Na wiec przybyli: oprócz prelegentów p. Dubowski dyr. Centralnej Kasy w Krakowie, p. Mieczysław Strzetelski dyr. Związku Rewizyjnego, p. Mosch dyr. Banku Polskiego, oraz przedstawiciele rolnictwa całego powiatu.

Zebranie zagał Dr. Juszcak dyr. Spółdzielni „Gospodarz”, witając przybyłych prelegentów, delegatów i całe zebranie.

Na przewodniczącego wybrano p. Strzetelskiego, a na zastępców p. Antoniego Smagałę z Trzciany i p. Wincentego Tomakę z Trzebowniska. Przewodniczący udzielił głosu p. dyr. Kani, który w dłuższym swoim przemówieniu omówił stan gospodarczy rolnictwa jak i stosunek obecnego rządu do rolnictwa. Drugi prelegent, p. dyr. Osip w półtoragodzinnym swoim przemówieniu przedstawił potrzeby organizacji spółdzielczej, omówił zagadnienia handlu i używalności nawozów sztucznych, jak również handlu zboża i potrzebę budowy elewatorów zbożowych. W czasie dyskusji zabierali głos pp. Hawlicki, Dr. Kuś, Oleksin, Kunysz, Gunia, Dr. Juszcak i inni, omawiając potrzeby rolnictwa powiatu rzeszowskiego, między innymi domagano się natychmiastowego uruchomienia Spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej, wystosowano żądanie do likwidatorów Towarzystwa Zaliczkowego (Dr. Krogulskiego i Dr. Wilusza) w sprawie uruchomienia Towarzystwa Zaliczkowego w interesie kredytów rolniczych i stosowną rezolucję na wniosek Dr. Kusia uchwalono. Uchwalono następujące rezolucje:

1) Wiec rolniczy w Rzeszowie stwierdza, że w interesie wzmocnienia siły państwa i narodu polskiego, oraz podniesienia dobrobytu całego społeczeństwa jest konieczne, by Rząd Polski opracował jasny program polityki agrarnej, zmierzającej do podwyższenia dotychczasowej produkcji rolnej.

2) Wiec rolniczy w Rzeszowie wzywa całe społeczeństwo rolnicze do organizowania się i wybitnej pracy w instytucjach rolniczo spółdzielczych i społecznych.

3) Wiec widzi rozwiązanie zagadnienia hodowli bydła, drobiu, i rozwoju mleczarstwa, jak i jajczarstwa w uchwaleniu długo terminowych kredytów.

4) Wobec ogromnego braku gotówki na wsi, tak na inwestycje, jak i na kupno gruntu, na kupno zboża do siewu i na wyżywienie itp. oraz wobec nader utrudnionego i szcuplego dla rolników kredytu, wiec rolniczy, licząc wśród zebranych wielką ilość członków dawnej Kasy zaliczkowej w Rzeszowie, domaga się rychłego uruchomienia tejże Kasy, oraz domaga się wznowienia agend Spółdzielni zbytu bydła i trzody chlewnej, wydatnego jej poparcia i rozwoju w powiecie.

5) Wiec rolniczy w Rzeszowie domaga się stworzenia jednego Towarzystwa Rolniczego, któreby objęło działalnością swą całą Polskę.

Najlepsza pasta do obuwia.



KRONIKA.

Mylnymi są celowo rozsiewane pogłoski, że Pracownia „IRENA” H. Bieńkowskiej została zamknięta, przeciwnie jest w pełnej pracy. **Zawiadomiamy równocześnie**, że nadeszły najświeższe żurnale paryskie na kostjumy, płaszcze i suknie.

Broszurka o spółdzielniach do nabycia w Drukarni Udziałowej po 20 gr. Senator p. Wiącek wydał zajmującą broszurę pt. „Spółdzielnie i Spółki Katolickie w Rzeszowie.”

Odczyt ks. dr. Momidłowski odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia w sali Towarzystwa

Kasynowego pt. „Pan Jezus w oświeceniu racjonalistycznym”. Wstęp 50 gr.

Wieczór Muzyczny. Towarzystwo muzyczne „Lutnia” w Rzeszowie urządza w sobotę, dnia 2-go kwietnia 1927 roku w sali „Sokoła” „Wieczór Muzyczny” z łaskawym współud. W Pani Heleny Stasieniewiczowej z Jasła i orkiestry 17 pp. pod batutą W Pana kapelmistrza porucz. Franciszka Słomowicza, z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8 mej wieczorem. Szczegóły w afiszach.

Odezwa. Celem nawiązania serdeczniejszych stosunków między miastem a wsią, postanowiła Nar. Org. Kobiet w Rzeszowie urządzać dla kobiet wiejskich szereg odczytów o charakterze kulturalno-oświatowym. Ofiarnych prelegentek zapewne nie braknie, ale wystanie ich na miejsce przeznaczenia wymagać będzie wielkich wydatków, wobec czego NOK, rozporządzająca zresztą skromnymi funduszami, zwraca się tą drogą do P. P. Duchowieństwa, Właścicieli dóbr, Nauczycielstwa i Naczelników gmin, aby poparli czynnie te zbożne zamiary, zgłaszając na ręce p. Jad. Nowostawskiej (Rzeszów, Podzamcze 5) gotowość bezinteresownego wystania furmanek. Nar. Org. Kobiet nie wątpi że wspomniane wyżej stany, które w czasach walk niepodległościowych nie szczędziły krwi i mienia, i dziś staną na wysokości swego zadania, kiedy chodzi o tak ważną sprawę, jak przywrócenie rozerwanej łączności między stanami.

L. van Beethoven. Z okazji setnej rocznicy zgonu genialnego kompozytora gotuje nam sympatyczny zespół młodzieży II gimnazjum i seminarjum żeńskiego przy współudziale orkiestry 17 pp. tudzież miejscowych i obcych sił artystycznych prawdziwą biesiadę artystyczną. Bogaty, starannie dobrany program wieczoru Beethovena zapozna słuchaczy z głównymi rodzajami twórczości wielkiego muzyka, a wykonanie — jak zwykle — bardzo staranne, umili wieczór tym, którzy 9 kwietnia nawiedzą salę „Sokoła”.

Co grają kina? „Kino Wanda” wyświetla wspaniały film pt. „Burłak z nad Wołgi”, dramat rozgrywający się w pierwszych dniach rewolucji bolszewickiej. W głównych rolach: Michał Wańkoni, Elinor Fair, William Boyd i Juliana Faye.

„Kino Muzeum” wyświetla zajmujący film pt. „Mnie kupić nie można”. Dramat w 8 akt. z życia arystokracji rosyjskiej na wygnaniu. W głównych rolach: Liana Haid, Alfons Fryland i Hary Liedtke.

Akademicy w Krakowie. W niedzielę dnia 27 marca odbyło się Walne Zebranie Związku Rzeszowiaków w sali M. T. R. przy placu Szczymskim. Przewodniczył radca Jopek, sekretarzem p. Osnecki. Referent rejent Midowicz zreferował statut Związku Rzeszowiaków, poczem zawiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: Prof. U. J. Kot, mecenas Pelzling, sekr. Osnecki, p. Szczyka, insp. Janik i wielu innych. Statut przyjęto z małymi zmianami. Następnie przystąpiono do wyboru tymcz. Komitetu Wykonawczego. Wybrano: prezes prof. Kot, sekr. Osnecki, skarbnik mecenas Holzer referent Midowicz, mecenas Feniger. Inicjatywę do zawiązania „Związku Rzeszowiaków” dał prof. Kot, którego też całą zastęgą jest jego powstanie. Na samym wstępie zebrania, na wniosek prof. Kota konstytuujący się Związek wystąpił depesze na Akademię, która na cześć śp. dyr. Nogaja odbywała się we Lwowie. — Powstanie „Związku Rzeszowiaków” jest drugim postępowaniem naprzód w życiu młodzieży akademickiej.

Komitet walki z gruźlicą odbył dnia 26 bm. posiedzenie w Starostwie pod przewodnictwem radcy Dr. Friedricha. W myśl polecenia Komitetu centralnego w Warszawie uchwalono: urządzać tydzień przeciwgruźliczy, doroczne Zebranie członków, rozsprzedaż znaczków. Tydzień przeciwgruźliczy urządzi Komitet z odczytami. Na ten cel poprosi o odstąpienie sal kinowych, aby przy odczytach z demonstracjami świetlnymi zaznajomić publiczność z tą okropną plagą ludzkości. O sprzedaż znaczków odnosi się do wszystkich kupców, by ci przy zakupach świątecznych, kupującym znaczki sprzedawali. P. Radca nadto okazał gotowość odstąpienia sali w Starostwie zatem

PRAWDZIWIY
SIROLIN
< ROCHE >

można znów otrzymać we
wszystkich aptekach
Polski w cenie zł. 6.50

otwarcia „przychodni gruźliczej“ i postanowił zwrócić się do Pp. lekarzy o objęcie dyżurów, skoro przychodnia będzie otwarta.

Oszustwa cłowe. Jak już swego czasu do nieśliśmy Dyrekcja ceł we Lwowie wpadła na trop olbrzymich oszustw cłowych. Przeprowadziwszy rewizję we firmie Bilfeldów w Rzeszowie natrafiła na wielki skład manufaktury jedwabnej, zagranicznej, za którą nie opłacono cła. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że towary te nabył Bilfeld od agenta wiedeńskiej firmy „Mollo“. Agenci dłuższy czas zwiłali się w Rzeszowie, sprzedając zagraniczne luksusowe towary po uderzająco niskich cenach. Idąc po nitce do kłębka, komisja śledcza skonstatowała, że firma „Mollo“ większe zapasy przemyconych towarów tekstylnych zdeponowała w firmie Buchhaltera przy ul. Stradom w Krakowie. Wobec powyższych danych, prezes dyrekcji ceł we Lwowie, Smolka, wyjechał z komisją śledczą do Krakowa, gdzie przeprowadzona została rewizja w składach Buchhaltera. Rezultaty rewizji były wprost niespodziewane, gdyż znaleziono najprzedniejszych tkanin nieocłonych na przeszło 100.000 Zł. Cały towar został zajęty, a przeciw właścicielowi wdrożono dochodzenia karne, kontrabanda do stawała się do Polski prawdopodobnie drogą nielegalną przez Gdańsk.

Sowiety zmieniają kalendarz. Komisarjat ludowy oświaty w Moskwie opracował projekt nowego kalendarza. Rok sowiecki ma się składać z 360 dni, to jest z 12 miesięcy, po 30 dni każdy. Miesiące mieć będą nowe nazwy rewolucyjne; zachowane być mają jedynie nazwy lutego — „fewrał“, oraz października — „oktiabr“ ze względu na wspomnienia rewolucyjne. Styczeń ma się nazywać „Leninem“, marzec „Stalinem“ itp. Wszystkie istniejące obecnie dni świąteczne mają być zastąpione przez święta rewolucyjne. Świętowanie niedzieli ma być skasowane i zastąpione przez świętowanie wtorku. Nazwy dni w tygodniu również mają być zmienione. Naprzykład poniedziałek ma się nazywać „Lenindień“, wtorek „Sowietdzeń“, środa „Rewdzeń“ itp.

Chce być powieszony. Od pewnego czasu zachodzi na Komisarjat P. P. niejaki Kaszuba z Przybyszówki, umyślowo chory, i prosi o wydanie wyroku śmierci na niego, przyznając się do zamordowania córki Piłata w Przybyszówce na Pustkach, którą zamordowano w 1918 roku. Mimo, że dochodzenia wykazały, że Kaszuba żadnego udziału w morderstwie nie brał, tenże nachodzi różne urzędy, i molestuje swoją prośbą, że chce być powieszony przez nowego kate.

Kradzież maszyn do szycia. Między 1 a 3 marca br. skradziono 3 głowy maszyn do szycia, wartości 60 dolarów, na szkodę Nussbauma w Rzeszowie. Jako podejrzanego o powyższą kradzież przyaresztowano i odstawiono do aresztu Stanisława Kaplitę, z Borku starego.

Za darmo chciała się ubrać. Dnia 8 marca br. Bronisława Uchman rodem z Krasnego, znana złodziejka sklepowa, skradła w sklepie Hermana Bardacha ubranie wartości 60 Zł. Podczas dochodzenia zgłosił się Herman Ungar, właściciel sklepu bławatnego, i rozpoznał w Uchmanównie tę, która przed miesiącem będąc w jego sklepie skradła mu 10 mt. materji wartości 120 Zł. Uchmanównę odstawiono do aresztów.

Kieszonkowiec wpadł do klatki. Poszukiwany za kradzież listem gończym przez Sąd okręgowy w Rzeszowie Jakób Nowak w Rzeszowie, znany kieszonkowiec został przyaresztowany w Przeworsku i odstawiony do więzienia w Rzeszowie.

Amatorzy kiszonych jabłek. Dnia 18/3 br. Spiegel Eljasz i Eigelberg Berisch włamali się do piwnicy Jacentego Perłowskiego w Zalesiu i skradli kiszone jabłka wartości 20 Zł, zaś kapustę, która była w beczce wyrzucili na ziemię.

Także ptaszek. Dnia 11 bm. za usiłowane kradzieże kieszonkowe przyaresztowany został Józef Kostka z Huciska jawornickiego pow. Przeworsk i oddany do więzienia w Rzeszowie.

Kradzież na targu. Dnia 11 na targu w Rzeszowie, skradziono Nowakowi Pawłowi z Trzebovniska, kwotę 100 Zł.

Epilog kradzieży kolejowych. W dniu 14 bm. odbyła się rozprawa przed trybunałem przeciwko Kazimierzowi Patrosiowi, Władysławowi Samulewiczowi, Józefowi Chitremu i towarzyszą, przyaresztowanym swego czasu za kradzieże kolejowe. Oskarżeni: Patros i Samulewicz zasądzeni zostali na 4 lata ciężkiego więzienia, Chitry na 1 rok, zaś reszta oskarżonych na 3-6 tygodni.

Amator kokoszek. Onegdaj skradziono z zamkniętej komórki 10 kur i 1 koguta, na szkodę p. Karoliny Puchalskiej, zamieszkałej przy ul. Mickiewicza. Dochodzenia w toku.

Ubrali się w nową bieliznę. Dnia 25 skradziono ze strychu bieliznę na szkodę Jakóba Darma z Rzeszowa. Za sprawcami śledzi policja.

Paszporty zagraniczne dla rezerwistów. Rezerwiści, wyjeżdżający zagranicę w celach zarobkowych i obowiązani do uzyskania zezwolenia władz wojskowych, mogą otrzymać te zezwolenia, o ile przedstawią zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy i zostaną zakwalifikowani, iż otrzymali zagranicą zajęcie. W innych wypadkach rezerwiści powinni przedstawić odpowiednio umotywowane podania, w myśl rozporządzenia wykonawczego do usta-

wy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Datki. Odnośnie do odezwy w „Ziemni Rzeszowskiej“ przesyłamy dla uczczenia śp. Celiny Kijasowej kwotę 30 Zł dla biednych dzieci w „Gnieździe sierocem“ S. S. Albertynek. Adamowicze Świtlikowie z Dębicy.

Na T. O. M. uczennice Seminarjum Żeńskiego zamiast wieńca na trumnę śp. Celiny Kijasowej składają kwotę 22 Zł.

OGŁOSZENIA.



KOSZULE MĘSKIE

WŁASNEGO WYROBU

BIAŁE Z PIKOWYM PRZODEM

JAKOŚĆ PIERWSZORZĘDNA

po

złotych 12⁸⁰ groszy

poleca

ROBERT DONTH

wytwórnia bielizny

Rzeszów, 3-go Maja L. 2.

ROK ZAŁOŻENIA
1887.



TELEFON
Nr 95.

ZAKŁAD KRAWIECKI

POD FIRMA

Eustachy Kotowicz

przy ul. 3-go Maja L. 30.

poleca swe znane z szyku i elegancji,
UBRANIA CYWILNE, WOJSKOWE, MUNDURKI
STUDENCKIE

jakoteż dla Pzewielebnego Duchowieństwa
tak z własnego jak i dostarczonego materjału

Na składzie:

materje z pierwszorzędnych fabryk bielskich
i zagranicznych, oraz czapki wojskowe stu-
denckie i urzędowe własnego wyrobu.

CENY UMIAROWANE. NAJŚWIEŻSZE ŻURNALE.

Obsługa szybka i rzetelna.

Na raty

DLA PP. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW

ceny przystępne.

Gdzie obuwie  tanie i dobre?

Takowe można dostać lub zamówić
męskie, damskie i dziecinne
tylko własnego wyrobu w firmie u

JANA GAŃSKI

w RZESZOWIE ul. 3 Maja.

WIĘC SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE

31

NIECHAJ BĘDZIE HASŁO TWOJE

MAGAZYN GALANTERYJNO — MODNY
KAZIMIERZA SALWACHA

W RZESZOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8.

poleca na sezon wiosenny:

Pończochy damskie i męskie, Skarpetki, Ręka-
wiczki niciane i jedwabne.

Bieliznę męską białą i kolorową, Chusteczki,
Parasole, Laski, Krawaty, Czapeczki i Kapelusiki
dziecinne.

Torebki damskie, Walizy i torby podróżne.

Perfумы, Wody kolońskie, Pudry, Mydła
i wszelkie Kosmetyki.

Zabawki dziecinne letnie — balony, hamaki — leżaki.

1—?

56

Składnica Kótek Roln.

w Rzeszowie

poleca na sezon wiosenny swoje bogato
zaopatrzone działy:

**spożywczy
i naczyniowy.**

Ceny absolutnie konkurencyjne.

Raty dla P. T. Członków.

W TANI I DOBRY OPAŁ

zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ulica Krakowska

(obok rampy kolejowej).

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO WĘGLA

Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemysł.

Panienka z ukończoną szkołą handlo-
wą przyjmie zaraz jakiegokol-
wiek zajęcie w Rzeszowie lub na prowincji.
Zgłoszenia u WP. Salwacha, ul. Kościuszki. 55

Baczność!!!

Potrzebni tylko na prowincji agenci i agentki do
rozpowszechniania przedmiotów pierwszej potrzeby.
Kaucji nie żądamy, zarobek dobry. Adresowah: War-
szawa, Dom Towarowy — Swieca i S-ka, Chłodna 6.
Skrytka pocztowa Nr. 552. 57

WSZELKIE DRUKI
starannie — szybko — tanio
wykonuje

**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty)

Perlmuttera Ultramarina!

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą
farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odzna-
czona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi
medalami.

25—25  Wszędzie do nabycia. 

Parcela budowlana w pobliżu głów-
nego dworca kole-
jowego, mająca 2070 m² przestrzeni, a 45 m. frontu,
do sprzedania bardzo tanio. Informacje w Drukarni
Udziałowej. 53

SWÓJ DO SWEGO PO SWOJE.

Reklama jest dźwignią handlu!